

Herberta Schmalstiega rozszerzył temat pierwszych kontaktów Poznań-Hanower, równie trudnych w Poznaniu jak i w Hanowerze. Wskazał na problemy związane z zawarciem partnerstwa obu tych miast, będącego jednym z pierwszych związków partnerskich dużych miast w Polsce i Republice Federalnej Niemiec.

Następnie uczestnicy spotkania zwiedzili ekspozycję. Tam, po krótkim wprowadzeniu Knuta Detlefsena, jeszcze długo trwało oglądanie wystawy i rozmowy uczestników dyskusji. Dyrektor Biura Fundacji im. Friedricha Eberta w Polsce przekazał przewodniczącemu Towarzystwa Polsko-Niemieckiego w Poznaniu monografię *Willy Brandt 1913-1992. Wizjoner i realista*, autorstwa Petera Merseburgera, co potraktowane zostało jako wyróżnienie Towarzystwa za aktywną współpracę z Towarzystwem Niemiecko-Polskim.

Hubert Owczarek

### MIEJSCA PAMIĘCI I PAMIĘĆ ZBIOROWA WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE

Dnia 9 grudnia 2011 r. odbyła się w Poznaniu na Wydziale Historycznym UAM konferencja naukowa „Miejsca pamięci i pamięć zbiorowa we współczesnej kulturze”. Została ona zorganizowana przez Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych z wielu ośrodków. Poza liczną reprezentacją badaczy i studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza gościli między innymi przedstawiciele Uniwersytetu Wrocławskiego, Ośrodka Badawczego TNS Pentor, Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydziału Antropologii na Uniwersytecie Kalifornijskim.

Po oficjalnym powitaniu przez prof. Hannę Koćkę-Krenz, dziekan Wydziału Historycznego UAM, rozpoczęła się pierwsza część konferencji. Tematyka obrad koncentrowała się wokół problemów teoretycznych badań nad pamięcią oraz badań nad polskimi miejscami pamięci w kontekście projektów europejskich. U początku konferencji leżał zamysł poddania pod dyskusję projektu Polskie Miejsca Pamięci, którego głównymi pomysłodawcami i zarazem organizatorami konferencji byli: dr hab. Bartosz Korzeniewski z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz prof. Stefan Bednarek z Instytutu Kulturoznawstwa UW. Twórcy projektu przedstawili jego główne założenia nawiązując do pierwszego projektu Pierre'a Nory, który wydał kilkutomowe dzieło poświęcone francuskim miejscom pamięci, a także projektów dotyczących niemieckich, włoskich i duńskich miejsc pamięci. Nadzieją twórców projektu jest wzbudzenie w Polsce szerszego zainteresowania badaniami nad nietopograficznymi miejscami pamięci; rozumianymi nie tylko jako miejsca, ale i jako postacie, czy twory kulturowe. Idea tych miejsc polega na tym, że choć członkowie danej wspólnoty nie mają już żywej pamięci, mają miejsca, w których pamięć się „skryzystalizowała” i które dają pewien kod dostępu do niej. Dotychczas w Polsce pojawiały się projekty nawiązujące do polsko-niemieckich miejsc pamięci, czy śląskich miejsc pamięci, natomiast prezentowany na konferencji projekt ma być pierwszym, całościowym opracowaniem polskich miejsc pamięci, rozumianych jako część kanonu historycznego, takich, o których

członek danej wspólnoty powinien cokolwiek wiedzieć. Autorzy nie chcą powielać francuskiego i niemieckiego projektu. Założyli, że co roku będzie ukazywał się jeden tom. Pierwszy zatytułowany ma być „Wolność” (pod koniec 2012 roku), kolejny „Honor”. Każdy tom będzie zawierał bogato ilustrowane hasła i ukaże się w wersji książkowej i multimedialnej. Leksykon przyjmie formę encyklopedyczną i będzie się opierał na tradycjach badawczych polskiej socjologii. Projekt obliczony jest na pięć lat, równoległe opracowywane byłyby również programy dla licealistów, studentów, a także strona internetowa dotycząca miejsc pamięci w Polsce, na której znajdują się artykuły, książki oraz informacje o konferencjach. Organizatorzy podkreślili, że jest to projekt aideo logiczny i apolityczny, chcą by odzwierciedlał wszelkie tradycje: lewicowe, prawicowe, centroprawicowe, także tradycje II Rzeczypospolitej, wojenne oraz te z czasów PRL. Nie chodzi ani o demaskowanie pamięci, ani jej brązowanie. Chodzi o dowartościowanie nie tylko kultury wysokiej, ale i kultury niskiej. Ma to być projekt kulturoznawczy o specyfice antropologicznej. Hasła sięgać będą po czasy PRL-u, gdyż w badaniach jest to w pewnym sensie biała plama, to czas spychany w zapomnienie, na który narzuca się białą czarną siatkę, podkreślając doniosłą rolę opozycji walczącej przeciw systemowi. Nie zostawia to wiele miejsca tzn. szarym ludziom, którzy w PRL-u żyli.

Prof. Stefan Bednarek poświęcił wystąpienie omówieniu koncepcji mnemotoposów i ich miejscu w badaniach nad pamięcią zbiorową. Chciałby, by zaproponowany przez niego termin – mnemotopos – był wolny od konotacji, które ewokuje termin miejsce pamięci. Miejsca pamięci to w naszej świadomości językowej konkretnie zlokalizowane przestrzenie – monumeta, na przykład tablice upamiętniające, natomiast w projekcie chodzi o próbę dotarcia do „żywej pamięci”. Zatem badanie mnemotoposu przybrałoby postać rekonstruowania okrucich pamięci obecnych w dyskusjach potocznych, w filmie, teatrze i wszędzie tam, gdzie kształtuje się polska pamięć zbiorowa. Projekt ma zawierać kilka centralnych mnemotoposów, wokół których skoncentrowane byłyby inne. Pojęcie mnemotoposu może okazać się dobrym punktem wyjścia, poręcznym narzędziem dającym szansę uchwycenia zagadnień, które przelatują przez sito projektów międzynarodowych. W badaniach nad pamięcią perspektywa narodowa zdaje się nadal dominować, choć zauważyć można propozycje wzbogacenia dyskursów pamięci narodowej o konteksty lokalne.

W drugim panelu dotyczącym miejsc pamięci zabrał głos prof. Piotr T. Kwiatkowski, dyrektor TNS Pentor, przedstawiając rok 1905 w Polsce jako zapomniane miejsce pamięci. Świadczy o tym między innymi fakt, że Bank Narodowy, który emituje kolekcje okolicznościowych monet, w 2005 roku upamiętnił między innymi: sześćdziesiątą rocznicę zakończenia II wojny światowej, rocznicę urodzin Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i rocznicę śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego, ale pominął wydarzenia z roku 1905. Nieco bardziej łaskawa okazała się kinematografia. W 1934 r. wszedł na ekrany film *Córka generała Pankratowa*, następnie *Młody las*, w którym widzimy wątek walki o polską szkołę. Po II wojnie światowej powstały dwa wybitne filmy: *Gorączka* Agnieszki Holland oraz film *W biały dzień* Edwarda Żebrowskiego, jest to jednak kinematografia całkowicie zapomniana. Brakuje inicjatyw lokalnych związanych z upamiętnianiem tego roku, a jeśli mają one miejsce, to na niewielką skalę. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że prawica woli o roku 1905 zapomnieć, a lewica milczy, ponieważ nie widzi politycznego interesu w przywoływaniu tamtych wydarzeń. Spór toczy się natomiast o rocznice, na których można zbić polityczny kapitał: rocznice Solidarności, zakończenia wojny, symbole i miejsca pamięci. Pamięć o roku 1905 nie zamieniła się jednak z pamięci komunikatywnej w pamięć zbiorową. Symbole

traciły znaczenie, wręcz słabły wraz ze śmiercią świadków i pod presją nowych wydarzeń. Poza tym okres PRL był okresem, gdy niszczone pewne struktury polityczne, które solidaryzowały się z bojownikami z 1905 roku. Władza komunistyczna zagarniała rok 1905 mówiąc, że to było to samo co PZPR tylko dawniej, dlatego też po upadku komunizmu trudno było oddzielić te zjawiska i przypominać o tradycjach lewicowych.

Kolejny prelegent prof. Jerzy Kałużny przedstawił wnioski na temat zalet i wad koncepcji paralelnych miejsc pamięci. Wybrał Konstytucję 3 maja i niemiecką konstytucję frankfurcką z kościoła św. Pawła. Polska konstytucja nie istnieje w świadomości Niemców, podobnie jak niemiecka nie jest obecna w świadomości Polaków. Choć obiekty wspomnienia są różne, pojawiają się analogie na temat ich funkcji; obie konstytucje są wydarzeniami o potencjale mitotwórczym. Gdy w 1848 r. ruchy rewolucyjne ogarnęły Niemcy, a 18 marca 1848 r. wybuchły walki w Berlinie w obronie demokracji, w kościele św. Pawła obradował tzw. przedparlament, a rok później przyjęto konstytucję. Jest coś, co te konstytucje łączy – obie weszły w życie i nie miało to żadnych doniosłych skutków politycznych, zostały uchwalone za późno. W Polsce konstytucja majowa zawsze istniała w świadomości narodowej, nawet jeśli w PRL-u flagi powieszzone pierwszego maja należało zdjąć trzeciego i – mimo wysiłków przykrycia tej rocznicy poprzez organizowanie między innymi dnia książki – nie udało się wymazać jej z pamięci Polaków. Natomiast data ustanowienia konstytucji niemieckiej nie zaistniała w niemieckiej świadomości narodowej i nigdy nie stała się mitem fundacyjnym. Dla Niemców jest to raczej wydarzenie budzące poczucie niespełnienia i połowiczności, natomiast narosły tam mity wokół osób i dat z rewolucyjnego kalendarza, jak na przykład 18 marca 1948 r. w Berlinie.

Trzeci panel konferencyjny poświęcony był pamięci miasta, widowiska i filmu. Rozpoczęło go wystąpienie dr hab. Izabelli Skórzyńskiej z Instytutu Historii UAM dotyczące widowiska historycznego jako szczególnego typu miejsca pamięci. Jest to miejsce, w którym przeszłość się aktualizuje, za którym stoi pewna wspólnota wybierająca wartości, po których stronie się opowiada oraz sposób, w jaki je aktualizuje. Jest to wydarzenie o charakterze społecznym, będące także częścią polityki pamięci. W widowiskach, które przedstawiała prelegentka, między innymi *Brama Grodzka*, brali udział świadkowie przeszłości, na przykład sprawiedliwi wśród narodów świata. Widowisko wydobywa i sakralizuje przeszłość, jedynym śladem po nim jest doświadczenie uczestnictwa, nie ma miejsca, które byłoby trwałe, niektóre widowiska są tylko jednorazowe. Nie ustanawia się dzięki nim miejsc pamięci jako trwałego elementu przestrzeni.

O nieco innym sposobie kreowania pamięci mówił w swoim wystąpieniu dr Marcin Napiórkowski z Instytutu Kultury Polskiej UW przedstawiając referat dotyczący pamięci miasta i koncentrując się na powstańczej Warszawie. Stolica po powstaniu była miejscem wyjątkowym, jedyną metropolią całkowicie zrównaną z ziemią, równało się to także bezprecedensowemu wymazaniu pamięci. Choć wskazać można też miejsca – tablice pamiątkowe, cmentarz na Powązkach – które żyją powstańczą pamięcią. Warszawa po zostaniu przestrzenią upamiętniającą powstanie, to miasto, w którym pamięć utrwalaona jest między innymi poprzez ulice będące nośnikami pamięci historycznej. Nie są one tylko ciągami komunikacyjnymi, ale już poprzez symbolikę nazw wyznaczają charakter ulicy. Prelegent zaprosił uczestników do odkrycia warstwy najgłębszej poprzez sięganie do historii Warszawy przedwojennej. Gdy ogląda się wielkoformatową fotografię Warszawy sprzed wojny, widać, że w ostatnich latach przed wojną było to miasto spacerowiczów, miasto – ogród oparte na złożonych i przemyślanych koncepcjach. Jednak wraz z rokiem 1939 ulice

Warszawy zostały zawładnięte we wszystkich wymiarach, nadawano ulicom nowe nazwy np.: Plac Saski stał się Adolf Hitler Platz. Powstanie przyczyniło się do gigantycznej transformacji przestrzeni, na sześćdziesiąt trzy dni przestrzeń ulic warszawskich stała się polem walki. Następnie Warszawa wpadła w sieć innej koncepcji i znowu doświadczyła zmiany nazw ulic. Odbudowa zrównanego z ziemią miasta przez socjalistycznych inżynierów przestrzeni stanowiła punkt wyjścia do nowej inżynierii dusz. Współcześnie Plac Zwycięstwa (komunizmu nad faszyzmem) został przekształcony w Plac Piłsudskiego. Planiści nowej Warszawy usiłują usunąć warstwę komunistyczną, chcą widzieć Warszawę przedwojenną i Warszawę powstańczą.

W kolejnym wystąpieniu dr hab. Bartosz Korzeniewski z IEiAK UAM skierował uwagę słuchających na relację film-pamięć. Między innymi na przykładzie filmów Andrzeja Wajdy rozważał status obrazów filmowych w pamięci komunikacyjnej i kulturowej. Omówiony został wkład obrazów filmowych w kształtowanie pamięci, procesy medializacji oraz uniwersalizacji pamięci w przekazywaniu wydarzeń przeszłości. Filmy to zbiory wyobrażeń o przeszłości funkcjonujące także ponad wydarzeniami narodowymi (wiele filmów przyczyniło się do rozprzestrzenienia pamięci o *Holocaustie*). Film imituje w swojej formie rzeczywistość w sposób najbardziej namacalny i zmysłowy. Jeśli chcielibyśmy wpisać filmy w klasyczne rozróżnienie na pamięć kulturową (pokoleniową) i komunikacyjną (pamięć stosunkowo niedawna, bez punktów stałych), nie sposób adekwatnie oddać specyfiki obrazów filmowych, ponieważ filmy są na pograniczu tych dwóch pamięci. Wytwory sztuki filmowej wspierać mogą pamięć biograficzną, pamięć zbiorową i pamięć oficjalną, ale mogą także ją podkopywać i dyskredytować. Film jako ważny element pamięci publicznej oddziałuje na pamięć obustronnie: pamięć oficjalna współdziała na film a film na nią, szczególnie w „filmach rozliczeniowych” jak *Katyn* Wajdy, gdzie wizja Katynia pochodząca ze wspomnień autobiograficznych zakorzeniona jest w pewnej strategii polityki historycznej i pamięci oficjalnej.

Erica Fontana, doktorantka Instytutu Antropologii Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego, omówiła mechanizmy kształtujące pamięć muzealną, skupiając się na zmieniających się trendach upamiętniania w polskich muzeach. Jesteśmy świadkami przejścia od muzeów jako gabinetów osobliwości, świątyń wiedzy aż po interaktywne parki rozrywki. Nacisk kładzie się na indywidualizm i doświadczenie. Mówiąc o Muzeum Powstania Warszawskiego wskazała na pewien brak krytycyzmu: dzieci w mundurach przedstawione jako bohaterowie; w Stanach budziłoby to sprzeciw jako nawiązanie do *children soldiers*, w polskim muzeum ma zupełnie inny wydźwięk. Jest to raczej jasna wizja historii, podana do wierzenia. Nawet jeśli Polacy podążają za głównymi trendami w muzealnictwie, to w Polsce dominuje narodowa mitologia.

Ostatni panel konferencji poświęcony był związkom między fotografią, krajobrazem, historią mówioną a pamięcią. Dr Marianna Michałowska z Instytutu Kulturoznawstwa UAM zastanawiała się, czy fotografia może być obrazem historii, czy raczej jest przetworzoną pamięcią. Zwróciła uwagę, że choć przedmioty fotografowane mają nas przekonać swoją konkretnością, materialność przedmiotu może być pułapką. Przedmiot jest milczący i nie możemy zmusić go do mówienia, chodzi o to, by wydobyć fragmenty, które będą treścią narracji. Odpowiedź na pytanie, czy fotografia to historia odtworzona, czy przetworzona odnieść należałoby przede wszystkim do autorefleksji fotografa.

Dr Anna Witeska-Młynarczyk z IEiAK UAM wystąpiła z tekstem: *Kościół to nie arcybiskup! Rozmowa członków Związku Więźniów Politycznych Okresu Komunistycznego*

w *Marianowicach jako akt normatywnego definiowania przeszłości*. Było to spojrzenie na pamięć jako miejsce interakcji, styku pamięci indywidualnej i kolektywnej, pamięć o trudnej przeszłości komunistycznej poddaną negocjacom, ustaleniom pewnych osób. Z jednej strony Związek Więźniów Politycznych Okresu Komunistycznego, dysponujący udokumentowanymi aktami represji, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa zajmująca się krajobrazem i architekturą upamiętnień, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Kościół jako przedstawiciele pamięci oficjalnej i świadkowie historii z drugiej strony. Dużym wkładem prelegentki były też uwagi na temat zagadnień metodologicznych wokół historii mówionej. Konferencję zakończył Sławomir Toczek, który poruszył temat *Pamiętane i zapomniane elementy krajobrazu kulturowego nadpopradzkiej Łemkowszczyzny*. Przedstawił fotografie cmentarzy, ukazując odchodzący w niepamięć świat i kruchość tej pamięci, jeśli nie jest odpowiednio pielęgnowana i zabezpieczana.

Konferencja stała się miejscem wymiany doświadczeń i wiedzy na tematy związane z pamięcią zbiorową. Spełniła też oczekiwania organizatorów przyjmując, szczególnie w pierwszej części, charakter roboczej dyskusji nad projektem Polskich Miejsc Pamięci, który zebrani na konferencji ocenili jako ważne i potrzebne przedsięwzięcie.

Magdalena Krysiak

## WALNY ZJAZD CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA INSTYTUT ZACHODNI

Doroczny Walny Zjazd członków Stowarzyszenia Instytut Zachodni zwołany na 12 grudnia 2011 r. przewidywał w swym programie część pierwszą – prelekcję i dyskusję pt. *Firma Novol jako przykład sukcesu polskiego biznesu* oraz część drugą, poświęconą sprawozdaniom z działalności Stowarzyszenia, dyskusji i absolutorium, a także wyborowi władz nowej kadencji.

Otwierając Zjazd, prezes Kuratorium prof. Tomasz Budnikowski powitał zaproszonych gości, a wśród nich prezesów firmy *Novol*: Piotra Nowakowskiego oraz Piotra Olewińskiego. Założone przez nich u schyłku lat siedemdziesiątych przedsiębiorstwo jest przykładem wykorzystania możliwości wynikłych z transformacji systemowej w Polsce oraz rozwoju ekonomicznego i otwarcia się nowych rynków w Europie i na świecie. Prezentacja firmy, której dokonał P. Nowakowski, była osią interesującego wystąpienia, przybliżającego zebranym historię, profil działalności oraz rozwój firmy. Na tle dokonanych w ostatnim ćwierćwieczu w Polsce i w Europie zmian politycznych, społecznych i gospodarczych, historia przedsiębiorstwa służyć może za przykład rozwoju możliwego dzięki przełomowi ustrojowemu i transformacji gospodarczej. Firma *Novol* produkuje lakiery i komponenty lakiernicze, nawierzchnie przemysłowe oraz sportowe, a także kleje przeznaczone dla szklenictwa oraz impregnaty kamienia. W głównej siedzibie w Komornikach pod Poznaniem zatrudnione są obecnie 434 osoby, a wraz z pozostałymi zakładami we Włocławku, Gałczynie i Baku łącznie ponad 1050 osób. Obrót w 2010 r. zamknął się kwotą 213 mln zł, a wstępne szacunki dotyczące 2011 r. pozwalają szacować wzrost na 15%.